Biblioteka Jag.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 163 (2616) Warszawa, Poniedziałek 15 Czerwca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Towarzyszki i Towarzysze! Robotnice i Robotnicy!

Pamiętajcie o „Dniu Kobiet" 21-go Czerwca.

WARSZAWSKA RADA ZW. ZAW.

W poniedziałek punktualnie o godz. 7-ej, przy ul. Ludnej Nr. 10, w sali kasyna Gazowni, odbędzie się konferencja tow. Sassenbacha, sekretarza Międzynarodówki Amsterdamskiej z przedstawicielami Zarządów Zw. Zaw. Wejście za zaproszeniami, wydanemi przez Sekretarjat Rady. Wszyscy członkowie Zarządów związków winni się stawić kwadrans przed 7-ą, gdyż konferencja zacznie się punktualnie. Po konferencji tow. Sassenbach wyjeżdża z Warszawy.

Do Kobiet Pracujących.

Która z Was pragnie przyczynić się do wprowadzenia w Polsce:

Ubezpieczenia od bezrobocia i zabezpieczenia wdów i sierot,

Zakazu pracy dzieci, ochrony pracy kobiet,

Równej płacy za równą pracę,
Ustawy o służbie domowej,
Walki z drożyzną i lichwą,
Ochrony macierzyństwa,

Zapomóg dla położnic w ciągu 8 tygodni przed i 8 tygodni po połogu,

Żłobków i Ochron dla dzieci,

Zniesienia żebractwa, natomiast wprowadzenia opieki gmin nad starcami i kalekami,

Budowy tanich, wygodnych mieszkań robotniczych,

Powszechnej oświaty —

Niech stanie w szeregach manifestujących w „DNIU KOBIET" 21-go czerwca.

***

W DNIU KOBIET odbędą się o godzinie 11 rano

UROCZYSTE AKADEMJE:

1. W sali Teatru Powszechnego, ul. Leszno, róg Żelaznej.

2. W sali Teatru Praskiego, ul. Zygmuntowska.

3. W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ul. Krakowskie Przedmieście 66, oraz o godz. 1-ej popoł.

Wielka Akademja

na rynku Starego Miasta pod gołem niebem.

Na akademjach przemawiać będą: tow. tow. poseł Praussowa, dr. Budzińska-Tylicka, Łopuska, Woszczyńska. Posłowie: tow. tow. Barlicki, Jaworowski, Perl. Radni Miejscy tow. tow. Szczypiorski, Szpotański i inni.

***

ZEBRANIE OGÓLNE MILICJI KOBIECEJ odbędzie się we wtorek, dn. 16 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Wydz. Kobiecego (Leszno 53).

W dzisiejszym numerze:

ZAMKNIĘCIE OBRAD III KONGRESU ZW. ZAW.
CHAOS CHIŃSKI. (Korespondencja).
KŁAMSTWA PRZEMYSŁOWCÓW.
STARCIE POLICJI Z KOMUNISTAMI.
ZABURZENIA W CHINACH.
MIANOWANIE MIN. SPR. WEWN.
WIEC W PROMENADZIE.
TRAGEDJA POLICJANTA.
W ODCINKU: Awerczenko: Z CZASÓW INFLACJI.

Niebezpieczny chaos chiński.

Londyn, w czerwcu.

W kotle chińskim zawrzało ponownie. Grozi wybuch bardzo poważny, jeżeli nie nastąpi gruntowna sanacja stosunków. Chwilowe stłumienie rozruchów w Szanghaju i zapędzenie nieszczęsnych robotników chińskich ponownie do pracy w fabrykach, należących do Anglików, Amerykanów i Japojczyków, nie rozwiąże zawiłego zagadnienia. Pozorny spokój, okupiony krwią „buntowników" i potem robotników oparty na sile eskadr, stojących przed portem szanghajskim, nie będzie trwał długo i nie będzie pokojem istotnym. Traktowanie tragedji w Szanghaju, jako „intrygi" bolszewickiej i objawu wpływów czynników wywrotowych, nie pomoże w znalezieniu właściwego środka dla zapobiegania na przyszłość tak silnym wybuchom rozpaczy, gniewu i protestu przeciwko obcemu panowaniu. Podporządkowanie interesów wciągniętych w tę tragedję państw i narodów interesom spółek handlowych i przemysłowych, które mają wielkie kapitały w Chinach i ciągną olbrzymie zyski dla siebie, nie usunie, lecz owszem wzmoże, rywalizację potężnych mocarstw imperjalistycznych, walczących o panowanie nad Chinami, nie stłumi, lecz rozdmucha niewygasłe ognisko zatargów i niepokoju na Oceanie Spokojnym, bynajmniej nie zasługującym na taką nazwę, jeżeli chodzi o stosunki polityczne i gospodarczo - społeczne na jego brzegach.

Z powodzi sprzecznych i wręcz skłamanych wiadomości, nadchodzących z dalekich Chin, zaczyna stopniowo wyłaniać się prawdziwy obraz tamtejszych stosunków i wyjaśniają się istotne powody zajść w Szanghaju. Przez cały kraj ten, rozdarty na części przez pokłóconych, skorumpowanych i wyzyskujących ludność kacyków prowincjonalnych, zajmujący olbrzymie przestrzenie ledwo poprzecinane kolejami, przeważnie należącymi do obcych kapitalistów, zamieszkany przez setki miljonów ludności niezmiernie pracowitej, żyjącej na niemożliwie niskiej stopie, spokojnej i posłusznej — przebiega fala niezadowolenia i nienawiści, skierowana przeciwko cudzoziemcom, w których widzi się przyczyny zła.

Ta nienawiść jest wyrazem głębokiego niezadowolenia Chińczyków z ich warunków bytu. Obcy opanowali handel zagraniczny Chin, są panami portów. Wewnątrz kraju przywiezione z zagranicy produkty przenikają za pośrednictwem bogatych wyzyskiwaczy, kupców chińskich, „ugodowców", gromadzących wielkie majątki kosztem miljonów biedaków.

Obcy wprowadzili do Chin system przemysłowy; zaszczepili jedynie złe strony nowoczesnego industrjalizmu: wyzysk robotnika w wielkich fabrykach, obniżanie stopy życiowej przy istniejącym nadmiarze niezorganizowanego proletarjatu, niszczenie dawnych sposobów produkcji. Pod wielu względami zauważyć się daje podobieństwo w proteście chińskim do protestu Ghandiego w Indjach przeciwko fabrycznym tkaninom, importowanym z Manczestru.

Obcy, w pogoni za zyskami, zaczęli uprawiać na szeroką skalę bawełnę dla fabryk w Szanghaju lub Czili, zmniejszając obszar uprawy ryżu, którego przecież niezawsze starczyło i dawniej na wyżywienie czterystu miljonów ludzi; zaczęli też zabierać urodzajniejszą glebę pod mak opjumowy i t. p. Głód, który zawsze był częstym gościem w Chinach, szerzy się gwałtowniej.

Obcy misjonarze, pod opieką obcych wojsk i misji handlowych, chcą narzucić inne wyznanie, którego Chińczyk nie rozumie i do którego nie ma zaufania, bo nie jest ono pochodzenia własnego. Prof. Giles, który wykłada sinologję w Cambridge i jest uznanym autorytetem w sprawach chińskich, powiada, że w Chinach niewątpliwie istnieje wielka niechęć do kontynuowania pracy misji chrześcijańskich; nanowo słychać okrzyk: „Precz z nauką Jezusa". Chrześcijański generał Feng Yu Szang, zdaniem prof. Gilesa, jest największym z wielkich łotrów - generałów; jest on zresztą „chrześcijaninem" bardzo małej wartości, znienawidzonym przez rodaków; jest bardzo niepewnym sojusznikiem dla mocarstw obcych.

W takich warunkach o wybuch niezadowolenia nietrudno. Zwalanie winy na „agitację" bolszewicką jest chowaniem głowy w piasek. Bolszewicy niewątpliwie maczają swe brudne palce w mętnej wodzie chińskiej, ale mogą to robić w kraju, który w najmniejszym nawet stopniu nie nadaje się do eksperymentów komunistycznych, jedynie dlatego, że inni stworzyli warunki dla ich agitacji.

Chińczycy chcieliby, aby ich pozostawiono w spokoju. Nie życzą sobie oni ani „braterskiej" opieki Japończyków, ani pomocy Rosji przeciwko innym mocarstwom, ani dobrodziejstw handlu brytyjskiego i amerykańskiego. Zawiele jednak dokoła Chin i w Chinach samych splotło się różnych interesów, aby Chiny mogły liczyć na spokój. Chiny są bowiem przedmiotem pożądań i rywalizacji czterech wielkich mocarstw i jeżeli jedno z nich wycofa się, to napewno inne zajmie wolne miejsce. Pojemność rynku chińskiego i możliwości rozwoju przemysłowego Chin są tak olbrzymie, tyle już pieniędzy wpakowano w Chiny i tyle już zysków stamtąd wyciągnięto, że walka o panowanie nad tym krajem przybiera formy coraz zaciętsze.

Kiedym pisał o możliwości konfliktu na Pacyfiku, podkreślałem rozwój ekspansji japońskiej. Japończycy wypierają inne państwa w handlu zagranicznym Chin, i już w tym fakcie kryje się zarodek zatargu z Anglją i Ameryką, które mają wielkie kapitały i inwestycje w kolejach chińskich, w bankach, w przemyśle. Japonja chciałaby być wobec Chin tem, czem jest Anglja wobec Indji. Utrata rynku chińskiego dla Anglji i Ameryki oznaczałaby nietylko silny cios dla gospodarki narodowej, lecz również wzmożenie się wpływów japońskich, które zaczęłyby sięgać dalej.

W dodatku, na zdobycz chińską czyha Rosja Sowiecka. Komunizm jest hasłem, w które nie wierzy sam p. Karachan, poseł sowiecki w Pekinie. Rosji chodzi o rozszerzenie sfery wpływów na cały kontynent azjatycki; Rosja Sowiecka powtarza carską politykę koncesji mandżurskich i kolei syberyjskiej, która to polityka doprowadziła do wojny z Japonją. Dyplomaci sowieccy są o tyle sprytniejsi, że starają się oszukać i uśpić Japończyków umowami o podziale zysków chińskich, wiedząc, że Japonja nie może już liczyć na tak wydatną pomoc Anglji. Pozatem poprzez Chiny Rosja uderza w swoich największych wrogów — Imperjum Brytyjskie i Stany Zjednoczone.

Jeżeli kto chce być bardzo przenikliwy, może dopatrzyć się powrotu do Chin Niemiec, które przecież przewodziły międzynarodowej armji podczas powstania „bokserów" przed 25 laty.

W tak zawikłanej sytuacji możliwe jest nawet starcie Rosji i Japonji o skórę chińską. Mandżurski kacyk Czang-So-Lin podobno flirtuje z Japończykami, a Karachan zabiega o względy „chrześcijańskiego" Fanga. Wiadomości te rozpuszczają ajencje amerykańskie i trzeba je brać z wielką ostrożnością.

Ale to właśnie, że tyle jest sprzecznych wiadomości i tyle możliwych kombinacji, starć i zatargów, najlepiej świadczy o sile materjału wybuchowego, nagromadzonego nad Pacyfikiem i w Chinach. Wybuch tam daleko w Chinach może jednak łatwo spowodować wybuch bliżej nas, w Europie.

Tem większa wobec tego jest odpowiedzialność Państw, zajmujących się „pacyfikacją" zaburzeń w Szanghaju. Jedyną możliwą pacyfikacją i rokującą nadzieje na trwałość, będzie ta, która przyniesie sprawiedliwe warunki pracy i płacy robotnikom chińskim w nowych gałęziach przemysłu, która zaświadczy, że Europa przychodzi do Chin z misją prawdziwie kulturalną, która da Chinom wolność i pozwoli Chińczykom urządzić się według ich życzeń. Zadaniem mocarstw jest jedynie niesienie pomocy w zorganizowaniu państwowości chińskiej i uporządkowania wewnętrznych stosunków zgodnie z wymaganiami większości narodu Chińskiego.

J. S.

———::o::———

III Kongres Związków Zawodowych.

Czwarty dzień obrad.

Zakończenie obrad.

8-GODZ. DZIEŃ PRACY.

Referat na ten pierwszorzędny dla klasy robotniczej temat wyglasza tow. *A. Zdanowski*, który na wstępie podkreśla, iż 8-godz. dzień pracy jest zdobyczą rewolucyjną tak robotników wszystkich krajów, jak i polskiego robotnika. Ośm godzin pracy dziennej robotnicy sami wprowadzili, a ustawa później to zatwierdziła. Przedsiębiorcy od pierwszej chwili rozpoczęli knowania przeciwko temu słusznemu prawu robotniczemu. W okresie inflacji czynili przygotowania teoretyczne, tworzyli Ligę Pracy, pisali artykuły na temat szkodliwości tak „krótkiego" dnia pracy i t. p. Z chwilą zaś ustalenia się pieniądza, przedsiębiorcy przeszli do otwartej ofenzywy na całym froncie. Przemysłowcy wyzyskali dobrą konjunkturę w Niemczech i udało im się uczynić na G. Śląsku wyłom w 8-godz. dniu pracy w przemyśle hutniczym. Klasa robotnicza przyjęła walkę, ale po 3-ch tygodniach musiała się zgodzić na przedłużenie czasu pracy do 10 godz. na przeciąg trzech miesięcy. W tej walce Kom. Centr. uczyniła wszystko, co było w jej mocy, abp sprawę klasy robotniczej obronić. To zwycięstwo nad robotnikami hutniczemi nie zadowala wszakże przemysłowców i ataki na 8-godz. dzień roboczy są nadal z niesłabnącą siłą prowadzone. Tu należy stwierdzić, że Ministerjum Ochrony Pracy nie stanęło na wysokości swego zadania i niezmiernie częste są wypadki, kiedy bez sprzeciwu ustępuje żądaniom kapitalistów. Przemysłowcy korzystają z furtki, jaką im ustawa zostawiła otwartą, mianowicie z p. B. art. 6 ustawy, pozwalającego w pewnych okolicznościach przedłużyć czas pracy i raz wraz wysuwają nowe żądania. Wykrętne dowodzenia przemysłowców dochodzą do absurdu i gdyby im ustępować, to robotnikom nie pozostałoby nic innego jak 24 godzin na dobę pracować. I tu znowu należy podnieść, że Min. Ochrony Pracy zupełnie niedostatecznie tę pracę chroni przed zachłannością przedsiębiorców. Z przyjemnością mówca stwierdza, że obecnie pomimo znacznie gorszych warunków materjalnych, w jakich klasa robotnicza żyje, zakusy przemysłowców spotykają się z większym oporem robotników, aniżeli to było w latach 1923 i 1924. Mówca stwierdza, iż jak długo w Niemczech będzie trwał nienormalny stan pracy — zdaje się do października — tak długo nie ustaną u nas ataki Lewiatana na czas pracy. Należy dlatego wytężyć wszystkie siły, aby konwencja Waszyngtońska została przez wszystkie państwa ratyfikowana; dalej należy wywierać nacisk na Niemcy i Międzynarodówkę o ustalenie we wszystkich krajach 8-godz. dnia pracy. W klasie robotniczej co do tej sprawy istnieje jednomyślność. Mówca prosi o przyjęcie rezolucji Centr. Komisji (Rezolucję tę wydrukowaliśmy w „Robotniku" z 8 czerwca *Przyp. Red.).*

Ponieważ Kongres uchwalił, aby dyskusje nad rezolucją o 8-godz. dniu pracy i nad rezolucją o ustawodawstwie robotniczem połączyć, przewodniczący udziela głosu następnemu referentowi tow. pos. *Kwapińskiemu.*

USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE.

Referent tow. *Kwapiński* podnosi, iż ustawodawstwo robotnicze jest zwalczane zarówno przez sfery bezpośrednio zainteresowane, jak i przez wrogów materjalnie w tem niezainteresowanych. Dlatego klasa robotnicza musiała cały zasób energji użyć dla obrony swych zdobyczy. Dla klasy robotniczej, która sobie za cel postawiła przebudowę ustroju i przygotowanie ludzi do sprawowania rządów, 8-godz. dzień pracy jest rzeczą tak niezbędną, jak pokarm, jak powietrze. Nie zamykając oczu na wszystko złe, jakie się u nas dzieje, i na to jak kapitaliści wszelkiemi drogami dążą do unicestwienia ustawodawstwa robotniczego, należy stwierdzić, że najlepsze ustawy nie będą niczem więcej, jak świstkiem papieru, jeśli za niemi nie staną dobrze zorganizowane kadry robotnicze. W naszem dążeniu do rozszerzenia ustawodawstwa robotniczego na nowe dziedziny pracy, Kongres musi wypowiedzieć swe ważkie słowo w interesie ogromnej grupy robotników rolnych, pozbawionej dotychczas dobrodziejstw wielu ustaw socjalnych. Pomimo istnienia komisji rozjemczych, umowy w rolnictwie, jak zresztą także w innych zawodach, są często łamane. Jest tedy jedną z najpilniejszych spraw wprowadzenie na terytorjum całego Państwa sądów przemysłowych, w których obie strony t. j. pracobiorcy i pracodawcy byliby reprezentantami. Dla ścisłej kontroli nad przemysłem i produkcją jest rzeczą niezbędną wprowadzenie rad zakładowych i fabrycznych. Hasło to obecnie już dojrzało i musimy przystąpić do zrealizowania go.

A czyż mniej ważną i mniej palącą jest sprawa weteranów pracy, tych robotników, którzy swe najlepsze lata i siły sterali w służbie u kapitału, a gdy tych sił już zbraknie zostają wyrzucani jak starty łach- i naszym zapewnić bohaterom pracy spo- i naszpm zapewnić bohaterom pracy spokojną starość.

Dalej jest jedną z największych naszych trosk utrzymanie istnień ludzkich w czasie kryzysu i bezrobocia, tej plagi ustroju kapitalistycznego, co pewien czas chronicznie powtarzającej się. Nie mniejszy obowiązek mamy względem ofiar ustroju kapitalistycznego, ofiar powstających wskutek nieszczęśliwych i jakże częstych wypadków kalectwa przy pracy.

Wszystkie te rodzaje ubezpieczeń, bez których żadne państwo nowoczesne i demokratyczne nie jest do pomyślenia, są bardzo kosztowne dzięki dużemu aparatowi administracyjnemu, jakiego wymagają. Dlatego żądamy, aby wszystkie wymienione formy zabezpieczenia zjednoczono w jedną potężną organizację, rządzoną przez klasę robotniczą, jako jedynie zainteresowaną. Zdawając sobie sprawę z braków w organizacji Kas Chorych, nie uważamy chwilę obecną za odpowiednią do znowelizowania ustawy o Kasach Chorych. Sejm w obecnym jego składzie może tylko pogorszyć tę ustawę.

Referent prosi o uchwalenie rezolucji Kom. Centr. jako podstawy i drogowskazu bez wdawania się w szczegóły, które przy realizacji tych projektów same się nasuną.

DYSKUSJA.

Przedstawiciel komunistów bagatelizuje konwencję Waszyngtońską i zarzuca Kom. Centr. niedostateczną obronę interesów robotników hutniczych na G. Śląsku, za co otrzymuje zasłużoną odprawę od tow. Żuławskiego. Tow. *Dąbrowski* omawia sprawy służby domowej i dozorców domowych, z których *20% nie otrzymuje za swą pracę żadnego wynagrodzenia.* Tow. D. opisuje niedolę dozorców eksmitowanych i mieszkających w „blaszanych trumnach" (barakach) na Żoliborzu.

Tow. *Czuma* omawia stosunki w Kasie Chor. w Bielsku. Z przemówienia tego dowiadujemy się, iż *u 46% robotników kopalni Silesia stwierdzono suchoty.* Tow. *Podniesiński* omawia oszustwa i nadużycia przy urlopach robotniczych.

Tow. *Wąs* (z Krakowa) mówi o dozorcach domowych w Małopolsce. Tow. *Zygelbaum* — o robotnikach w drobnych warsztatach pracy, pozbawionych opieki inspekcji i pracy i zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Tow. *Papuga* omawia sprawę zjazdów i wyjazdów z kopalń. Tow. *Kurowski* szeroko omawia sprawy pracowników szpitalnych i straży pożarnych, względem których ustawa o 8-godz. dniu pracy nie jest stosowana. Wzywa Kongres do uregulowania tych spraw, jak również rozmaitej kategorji pracowników miejskich, nie spełniających fizycznej pracy, lecz zatrudnionych pilnowaniem, posyłkami i t. p. Tow. *Maramin* omawia czas pracy w kolejnictwie oraz redukcje spowodowane przez zatrudnienie pozostałych ponad normę. Tow. *Walczak* przemówienie swe poświęca pracy kobiet i młodocianych oraz brakom w ustawie o Kasach Chorych.

Tow. *Żuławski:* Na obecny Kongres zaprosiliśmy przedstawicieli Min. Pracy i Min. Przemysłu nie po to, aby Kongres witali, lecz w tym celu, aby wysłuchali naszych żądań. Jesteśmy w tem położeniu, że urzędnicy bezwstydnie gwałcą ustawy robotnicze. Chciałem, aby tu w obliczu przedstawicieli klasy robotniczej mieli odwagę bronić swego postępowania. Dzisiaj, kiedy właśnie te sprawy są na porządku dziennym, nie przyszli. Bo inna rzecz załatwiać urzędowe kawałki, a inna rzecz umieć je usprawiedliwić.

Mówca omawia sposób komentowania przez Min. Pracy art. 6 ust. o czasie pracy i dowodzi, że Min. Pracy pozwoliło na przekroczenie tej ustawy, która zezwala tylko na przedłużenie czasu pracy o 120 godz. rocznie, jeśli przedsiębiorca ma pilne zamówienia. Takiego stanu w lutym nie było, a owe 120 godzin już kilkakrotnie zostały przekroczone.

Dyrektor kop. Renard „zarządza" dłuższy zjazd o pół godz., o czem zawiadamia Min. Pracy. Ministerjum list ten przesyła Kom. Centr., nie reagując wcale na to samowolne „zarządzenie" dyrektora. Następnie mówca, przytaczając daty protokularne, stwierdza, że komunistyczny mówca skłamał, zarzucając Kom. Centr. bezczynność w chwili, gdy ważyły się losy czasu pracy w hutnictwie.

Tow. *Buksbaum* przemawia za wciągnięciem do Zw. zawod. pracow. warsztat. i pracow. handlowych.

Tow. pos. *Adamek* omawia stosunki w niemieckiem górnictwie oraz walkę, jaką proletarjat górnośląski podjął w 1924 r. przeciwko przedłużeniu czasu pracy i jaką to robotę destrukcyjną prowadzili tam komuniści.

Tow. *Bielnik* (Zw. górników) wskazuje, iż należy uświadamiać klasę robotniczą, aby sama umiała szanować swoje zdobycze. Często robotnicy dobrowolnie pracują ponad 8 godzin, sprzedają urlopy i t. p. dzieje się najczęściej tam, gdzie oddziały związku opanowane są przez komunistów.

Tow. *Pytlik* (Zw. Górników) zwraca uwagę na konieczność zreformowania inspekcji pracy w kopalniach.

Tow. *Piontek* (Zw. Metalowców) podkreśla, iż komuniści najmniej interesują się sprawą 8-godz. dnia pracy. Na G. Śląsku nie pomagają w pracy, lecz przeszkadzają w sprawie przywrócenia 8-godz. dnia pracy w hutnictwie.

Przemysłowcy górnośląscy oświadczają, iż będą starali się rozciągnąć przedłużenie czasu pracy na inne zawody, poza hutnictwem. Musimy być przygotowani na bezwzględną walkę w obronie 8-godz. dnia pracy.

Do punktu 8-godz. dzień pracy zabiera głos referent, tow. *Zdanowski.* Odpowiadając na szereg poruszanych spraw, stwierdza, iż w dyskusji można było naogół wyczuć należyte zrozumienie sprawy uchronienia 8-godz. dnia pracy.

Uchwalając przedłużoną rezolucję, stwierdzamy, iż robotnicy *absolutnie nie pozwolą wydrzeć sobie zdobytych praw.*

Do punktu: ustawodawstwo robotnicze przemawia referent, tow. *Kwapiński.* Między innemi, podkreśla raz jeszcze znaczenie silnej organizacji. Najidealniejsza ustawa nie będzie decydującym czynnikiem, o ile za nią nie stoi zorganizowaną armja ludzi pracy.

W głosowaniu przechodzą rezolucje referentów w sprawie 8-godz. dnia pracy i ustawodawstwa robotniczego.

Rezolucję w sprawie ustawodawstwa rob. uzupełniono dodatkiem (wniosek tow. tow. Podniesińskiego, Czumy i Bociana), domagającym się jaknajszybszego przedłożenia jednolitej, postępowej ustawy o umowie o pracę, któraby położyła kres dotychczasowym nadużyciom przedsiębiorców.

Również uchwalono: *wniosek Zw. Zaw. Rob. rolnych, protestujący przeciwko niesprawiedliwemu wyrokowi Nadzw. Komisji Rozjemczej w sprawie płac dla rob. rolnych* i wzywający rob. rolnych do wstępowania w szeregi związku, celem podjęcia walki o ponowne zdobycie utraconych płac (walka ta winna znaleźć poparcie całej klasy rob.); wniosek Zw. Zaw. rob. przem. spożywczego, *domagający się zniesienia pracy nocnej w piekarniach* i ratyfikacji odnośnej konwencji międzynarodowej; wniosek Zw. Zawod. użyteczności publ., *domagający się wprowadzenia w życie ustawowego dnia pracy w instytucjach użyteczności publicznej; wniosek Zw. Zawod. dozorców domowych, domagający się jaknajszybszego uchwalenia ustawy o pracy dozorców domowych i służby domowej,* oraz wzywający K. C. do podjęcia odpowiednich wniosków w tej sprawie. Kilka wniosków odesłano do Kom. Centr. dla opracowania.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Z czasów inflacji.

Tłom. z rosyjskiego.

Sala restauracyjna. Przy jednym stoliku siedzi para małżeńska, a w pewnem od niej oddaleniu elegancki młodzieniec.

Oparty o ścianę — drzemie, smutny jak mucha jesienna, kelner.

Tak wygląda teren rozgrywającej się teraz bitwy życiowej.

Zaczyna się ona od tego, że mąż obrzuca już to swą żonę, już to młodzieńca wściekłemi spojrzeniami.

Spojrzenia stają się coraz zazdrośniejsze, coraz wściekłejsze.

Wreszcie małżonek nie może już dłużej wytrzymać, zrywa się, naciąga nerwowo rękawiczki, krzyżuje ramiona na piersiach i przystępuje do młodzieńca.

— Panie!

— Panie? — odpowiada młody człowiek obojętnie, ściągając brwi.

— Zauważyłem, że pan przygląda się mojej żonie.

— Przyzna pan chyba, że nie mogę wydłubać sobie oczu i schować do kieszeni. Gdzieś muszę patrzeć.

— Ale pan patrzy osobliwie!

— Skąd pan to wie? Może to cecha moich oczu!

— Ogląda pan moją żonę zakochanemi oczami!

— Może pan być dumny, że żona pańska potrafi tak poważne wzbudzać uczucia!

— Ach, pan jeszcze pokpiwa! W takim razie — proszę!

Małżonek ściąga jedną rękawiczkę i rzuca ją z wściekłością w twarz młodzieńcowi.

— Cóż to ma znaczyć?

— Rzuciłem panu rękawicę! Wyzwałem pana!

— O, proszę! Przyjmuję rękawicę.

— Co, pan przyjmuje? Pan mi ją zwróci!

— Ani mi się śni! Zgodnie z kodeksem pojedynkowym Durazowa...

— Gwiżdżę na kodeks Durazowa. Rękawiczki kosztują mnie 120.000.

— Te rękawiczki? Ależ...

— Pan mnie więc ma za kłamcę?

— Bynajmniej, sądzę tylko, że pana poprostu okradli i nabrali. Takie rękawiczki mogę panu sprzedać po 1 miljonie tuzin.

— Naprawdę? A może być nawet cały gros?

— Z miłą chęcią. Jaki numer? Natychmiast zanotuję sobie.

Obaj wyciągają notesy i zapisują.

Żona, która od początku przyglądała się scenie, wzburzona zaczyna płakać.

— Co ci jest? — zapytuje mąż.— Czego chcesz? Zaraz kończymy.

— Zaraz kończysz? Ach ty, któremu tuzin rękawiczek jest droższy, niż honor żony. Długo się wahałam... Ale teraz! Och! Ani chwili dłużej nie zostanę z takim mięczakiem, żyjącym tylko dla geszeftu.

— Karolciu najukochańsza, zastanów-że się!

— Precz odemnie! Daj mi 10 miljonów!

— Co za 10 miljonów? Za co?

— Muszę przecież za coś żyć!

— Wybacz, ale posagu otrzymałem tylko 12 tysięcy.

— Tak, ale przed ośmiu laty! Kiedy nasza złota moneta 10-rublowa warta była 10 rubli. (Zwracając się do młodego człowieka):

— Panie! Ile wynosiłyby dzisiaj owe 12 tysięcy? No, prędzej!

Młody człowiek usłużnie wyciąga swój notes.

— Chwileczka. Muszę obliczyć.

Mąż i żona siadają przy dwuch osobnych stolikach i oczekują z niecierpliwością wyniku obliczenia.

— A więc według równi złota wynosi to dzisiaj 722.752.000.

Żona bardzo energicznie:

— Widzisz! Ty rozbójniku! Oddaj mi moje 722.000.000!

— Poczekaj! Myśmy je przecież wspólnie zużyli! Wiesz co, bierz 5 miljonów.

— Dziesięć miljonów!

Mąż wyjmuje pieniądze z kieszeni.

— O jej, wszędzie tylko straty! Kelner, płacić!

Kelner przybiega z papierem i ołówkiem w ręku.

— C-o-o? — krzyczy mąż, sprawdzając rachunek. — 80 tysięcy za butelkę obrzydliwego wina?

— Kosztuje ono nas samych 50 tysięcy.

— Co za oszust! Dostarczę panu tego gatunku ile tylko pan zechce, po 50 tysięcy!

— Zgoda! Może pan dostarczyć dwie skrzynki? Franko firma?

Obaj siadają do stolika i zapisują umowę.

Młody człowiek tymczasem przysiada się do siedzącej samotnie kobiety i szepce jej coś...

— Franko pańskie mieszkanie? — zapytuje z uśmiechem dama.

— Franko dowolny pokój!

Oboje śmieją się. On ofiaruje jej ramię, wychodzą.

Po skończeniu notatek, mąż podnosi głowę.

— Kelner, gdzie moja żona?

— Odeszła z tym młodzieńcem.

— O, Boże — jęczy mąż, opierając głowę na rękach. — Co za okropność!

Szlocha cicho.

Kelner nachyla się nad nim wzruszony i zapytuje ze współczuciem:

— Pan pewnie ma wielkie zmartwienie, czy tak, mój panie?

— Jeszcze jakie!—odpowiada z bólem mąż. — Gros rękawiczek po miljonie tuzin, a ja zapomniałem zapisać sobie jego adres!...

WYBÓR KOM. CENTR. ZW. ZAW. I KOM. REWIZYJNEJ.

Następnie, na wniosek Komisji Matki, uchwalono następujący skład nowej Komisji Centr. Zw. Zaw. tow. tow.: *J. Adamek* (Zw. górników); *W. Alter* (Rada krajowa Zw. Zaw.); *J. Buczek* (Zw. kolejarzy); *A. Czuma* (Zw. chemiczny, Dziedzice); *S. Grylowski* (Zw. kolejarzy); *B. Jaroszewski* (Zw. drzewny, Kraków); *J. Kwapiński* (Zw. Rob. rolnych); *S. Margulies* (Zw. skórzany); *M. Nowicki* (Zw. rob. rolnych); *A. Ostrowski* (Zw. handlowców); *A. Podniesiński* (Zw. Zaw. rob. włóknistego); *W. Prejs* (Zw. użyt. publ.); *S. Rybicki* (Zw. metalowców, Katowice); *J. Stanioch*, (Zw. Spoż.); *J. Stańczyk* (Zw. górników, Kraków); *A. Szczerkowski* (Zw. rob. włókn. stych, Łódź); *A. Szczucki* (Zw. drukarzy); *S. Szweberowa* (Zw. rob. odzieżowych); *W. Topinek* (Zw. metalowców) i obaj dotychczasowi sekretarze: *A. Zdanowski* i *Żulcwski*.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani tow. tow.: *Fijałkowski* (Zw. kolejarzy); *Lubaczewski* (Zw. Tramwajarzy); *Lukas* (Zw. rob. włóknistych, Bielsk); *Nowacki* (Zw. rob. cukrowni); *Oremus* (Zw. budowlany, Kraków).

WOLNE WNIOSKI.

W wolnych wnioskach uchwalono: wniosek Komisji Centralnej, polecający budowę Domu Związkowego w Warszawie; wniosek, protestujący przeciwko represjom władz wobec ruchu robotniczego; wniosek, domagający się równouprawnienia językowego mniejszości narodowych w szkolnictwie i t. p.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU.

W uroczystych słowach zamknął Kongres tow. pos. *Kwapiński*, stwierdzając, iż pójdziemy po linji przyjętych na Kongresie uchwał, razem z międzynarodową klasą robotniczą pod wodzą Międzynarodówki Amsterdamskiej do walki przeciw niesprawiedliwości, uciskowi, krzywdzie!

Tow. Kwapiński złożył gorące podziękowania gościom zagranicznym za przybycie na Kongres; delegatom za owocny udział w obradach; Warsz. Radzie Zw. Zaw. za urządzenie Kongresu i wreszcie Radzie miejskiej m. Warszawy — za udzielenie sali.

Śpiewem „Czerwonego" i „Międzynarodówki" w podniosłym i serdecznym nastroju zakończono obrady, III Kongresu Zw. Zaw.

———::o::———

Wiec w Promenadzie.

W niedzielę, dn. 14 czerwca 1925 r. odbył się w Promenadzie tłumny wiec polityczny. Na przewodniczącego zaproszono tow. **Gerlacha.**

Pierwszy przemawiał radny tow. **Pilacki,** zdając sprawę z przebiegu prac klubu radnych i ze stosunków, panujących w obecnej Radzie miejskiej i krytykując gospodarkę miejską.

Następnie pos. tow. **Praussowa** zwróciła się do zebrania z wezwaniem do tłumnego uczestnictwa w obchodzie „Dnia Kobiet" i do wznowienia pracy uświadamiającej wśród kobiet.

Pos. tow. **Barlicki** w świetnem przemówieniu scharakteryzował sytuację gospodarczą Polski; stosunek kapitalistów i obszarników polskich do potrzeb kraju i klasy robotniczej i wreszcie mówił o klęsce bezrobocia.

Ostatni przemawiał tow. **Romanowski** o fatalnych stosunkach mieszkaniowych klasy robotniczej.

Przez aklamację przyjęto następującą rezolucję zgłoszoną przez tow. Piłackiego: Zebrani na wiecu P. P. S. w Promenadzie w dn. 14 czerwca 1925 r. w liczbie kilkuset osób uchwalili:

I. Wzywamy klub posłów socjalistycznych do energicznego zwalczania bezrobocia i zamachów reakcji na dotychczasowe zdobycze proletarjatu.

Wzywamy klub radnych P. P. S. w Warszawskiej Radzie miejskiej, ażeby wszystkiemi rozporządzalnemi środkami walczyli o uruchomienie robót pożytecznych i koniecznych dla miasta, jak rozbudowa kanalizacji, wodociągów, budowa piekarń miejskich, rzeźni, kąpielisk publicznych, budowa domów robotniczych i urzędniczych i t. p.

II. Wyrażamy votum zaufania naszym posłom za ich działalność.

Wyrażamy votum zaufania naszym radnym w Warszawskiej Radzie miejskiej i jednocześnie stwierdzamy, że stoimy zawsze do ich dyspozycji i w każdej potrzebie na zew P. P. S. jesteśmy gotowi.

Wyszła z druku praca tow. senatora

STANISŁAWA POSNERA

„O IMUNITECIE INTERPELACJI PARLAMENTARNYCH"

Cena 50 groszy.

Do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna Nr. 17, tel. 229-70.

Rzezacy, Rzeźnicy

(Szkic z hygieny pracy).

Najwięcej odróżniającem i przykrem zajęciem powinien być **ubój bydła.** Dość przejść w rannych godzinach koło warszawskiej rzeźni na Solcu i usłyszeć przeraźliwe piski, kwiki i ryczenia setek wołów, krów i nierogacizny. Dość popatrzeć zbliska na rzezaków zabijających związane bydło, na krew cieknącą strumieniami, na robotników zdzierających skórę i ćwiartujących mięso...

Zdawałoby się, że niełatwo znajdą się kandydaci do tego zawodu krwawego. A tymczasem miejsca są bardzo poszukiwane. Charakterystyczne jest, że rzeźnicy, mający dzień wolny, nie pracujący z jakiegokolwiek powodu, zamiast w domu lub ogrodzie odpocząć, idą do rzeźni popatrzeć i pogawędzić, albo do sąsiedniego szynku pić wódkę.

W żadnym zawodzie alkoholizm nie jest tak strasznie rozpowszechniony jak w uboju bydła i rzeźnictwie. W żadnym też fachu nie spotykamy tyle krwawych bójek.

Co prawda, nasze rzeźnie warszawskie, urządzone według przedwiekowej modły, bynajmniej **nie troszczą się o hygienę i psychikę pracowników swoich.** Kto jest odważniejszy, kto mocniejszy, kto prędzej i łatwiej ujarzmi bydlę i je rozszlachtuje, — ten palmę pierwszeństwa otrzyma, ten w prędkim czasie pozostanie robotnikiem pierwszej kategorji „pierwszej ręki".

Zagranicą używa się już specjalnych aparatów do obdzierania skóry, do ćwiartowania, nawet mniej okrutnie zabijają. Nie widać tam tyle lejącej się krwi, marnującej się zupełnie u nas.

W Warszawie i w całem b. Królestwie, Polskiem ubój bydła jest wyłącznie niemal rytualny. 36 rzezaków w Warszawie wybranych i podległych jest rabinatowi, wyłącznie oni sami zabijają krowy i woły, podrzynając im ogromnym nożem gardło niemal aż do słupa kręgowego. Oni pierwsi badają jelita, płuca, serce. Toż samo czynią chrześcijańscy rzezacy z wieprzami i świniami.

Dopiero po oględzinach rytualnych odbywają się oględziny przez weterynarzy i ich felczerów.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, że na Solcu bije się rocznie nierogacizny od 115 do 130 tysięcy, a wołów i krów od 60 do 70 tysięcy, przy czem pracuje, oprócz rytualnych rzezaków, 200 robotników, — to łatwo zrozumieć, **jak ważne jest z punktu widzenia higienicznego znieść obecny system, zmienić go całkowicie, dać pierwsze miejsce weterynarzowi i higieniście lekarzowi.**

Cały świat wyzwolił się z kajdan rytuału czy to chrześcijańskiego czy to izraelickiego, dlaczego Polska nie ma odwagi zawotować prawa na Sejmie, wybudować nowych bydłobójni podług nowoczesnych wymagań nauki i higieny?

Niedostateczne jest dla higienisty pracy, że ubój bydła w Warszawie odbywa się nader sprawnie i prędko. Obdarcie wołu ze skóry nie trwa dłużej **nad 10 minut, choć w Stanach Zjednoczonych tylko 5 do 6 minut.** W ciągu dwuch i pół godzin na Solcu zabitych jest, oprawionych i rozćwiartowanych od 250 do 300 wołów i krów.

Higieniście pracy nie o sprawność i prędkość chodzi, lecz o wpływ pracy na zdrowie ciała i umysłu, na jego życie i szczęście.

Co do wypadków przy pracy, to liczba ich jest względnie nie większa niż w innych zajęciach, choć szlachterzy, rzezacy, rzeźnicy i ich pomocnicy mają wciąż do czynienia z ostremi narzędziami, hakami, windami, linami, ciężarami. Statystyki dokładnej nietylko Polska nie posiada, lecz i zagranica.

Co do chorób, to najczęściej zdarzają się: choroby skóry (eczema, pemphigus), różyca, wąglik, reumatyzm, zapalenie krtani i oskrzeli, katary żołądka i kiszek, uderzenia krwi do głowy, apopleksje.

Pozornie rzezacy i rzeźnicy cieszą się dobrem zdrowiem: mają mięśnie silne, policzki czerwone, są tędzy i mocni. W rzeczywistości ich narząd krwionośny, ich system nerwowo-mózgowy, ich nerki, przedwcześnie są nieraz chore, starzeją, podlegają przeróżnym zaburzeniom.

Wszystkie ujemne strony, które widzimy w bydłobójniach, spotykamy również w rzeźniach z tą różnicą, **że w nich jeszcze mniej przestrzegana jest higiena.**

Młodociani i kobiety podnoszą ciężkie połacie mięsa, ćwiartują, siekają. Odpadki chowane są po kątach w skrzyniach i rozkładając się zatruwają powietrze. Niema odpowiedniej wentylacji, chłodni, dobrego oświetlenia, obszernego pomieszczenia. Niema odpowiedniej surowej kontroli w miejskich bydłobójniach, w jatkach i prywatnych rzeźniach. Choroby więc zakaźne, jak wąglik, promienica, trychiny, gruźlica nietyle szerzą się wśród pracowników w bydłobójniach wielkich na Solcu lub Pradze, ile w osadach, małych mieścinach, w małych rzezalniach.

W Polsce dotychczas tylko dorośli mężczyźni pracują w bydłobójniach i rzeźniach. W niektórych krajach zagranicą kobiety są dopuszczane do tej pracy ciężkiej i niebezpiecznej. Jest to zupełnie niedopuszczalne.

Dr. J. Z.

———::o::———

KRONIKA POLITYCZNA.

MIANOWANIE MINISTRA SPRAW WEWN.

Zgłoszone przed kilkoma dniami rezygnacje Ministra Spr. Wewn. p. Cyryla Ratajskiego i Wiceministra Spr. Wewn. p. Smólskiego zostały wczoraj ostatecznie przyjęte.

Ministrem Spraw Wewnętrznych mianowany został delegat Rządu w Wilnie p. Wł. Raczkiewicz.

Na decyzję Rządu wpłynęła ta okoliczność, że p. Wł. Raczkiewicz uchodzi za znawcę stosunków kresowych.

Pan Wł. Raczkiewicz już sprawował urząd Ministra Spraw Wewnętrznych w gabinecie Skulskiego.

***

Dowiadujemy się, iż do Warszawy wezwany został telegraficznie p. Leon Wasilewski, którego Premjer p. Wł. Grabski chce zaprosić do współpracy w sprawach kresowych i mniejszości narodowych.

W jakim charakterze ma p. Wasilewski współpracować w Rządzie i czy przyjmie zaofiarowaną mu pracę — wyjaśni się w ciągu najbliższych dwuch dni.

———::o::———

Kłamstwa przemysłowców.

Dnia 12 b. m. t. t. pos. *Stańczyk* i Okręg. sekretarz C. Z. G. *Bielnik* interwenjowali w Ministerjum Przemysłu i Handlu w sprawie nienormalnych wypłat przetrzymywanych przez 2 miesiące robotnikom zatrudnionym w kopalniach rud żelaznych w T-wie B. Hantke. Dyrekcja na swe usprawiedliwienie stale wysuwa argument, że około 30 tysięcy ton rudy leży na zwałach, a Rząd ogromnie utrudnia albo wcale nie pozwala na wywóz rudy zagranicę, że kopalnie mają odbiorców i miałyby możność uzyskania pieniędzy na wypłaty dla robotników. Otóż interwencja miała ten skutek, że kłamstwo dyrekcji zostało zdemaskowane, gdyż p. minister oświadczył, że żadnych trudności Rząd co do wywozu rudy nie robi.

Tragedja policjanta.

ZNOWU POLICJANT POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY.

24-letni Wład. Kamieniecki, posterunkowy oddziału konnego p. p., zamieszkały w koszarach przy ul. Ciepłej wczoraj w południe przyszedł do kolegi swego Witkowskiego, posterunkowego w orkiestrze policyjnej, zamieszkałego przy ul. Krochmalnej 83. Tam, w czasie spożywania skromnego posiłku, Kamieniecki poprosił Witkowskiego, aby zagrał mu na skrzypcach marsza żałobnego „W mogile ciemnej". Witkowski zastosował się do życzenia kolegi, lecz w połowie gry, widząc, że Kamieniecki opuścił nagle głowę i zasmucił się, przerwał marsza i wyrżnął wesołego oberka. Następnie obaj policjanci udali się do koszar przy ul. Ciepłej, gdzie w jadłodajni spożyli wspólnie jeden obiad.

Około godz. 5 po poł., gdy Kamieniecki pozostał w klatce schodowej przy ul. Krochmalnej 83, zaś Witkowski wszedł na chwilę do mieszkania celem przebrania się w mundur, lokatorzy domu usłyszeli wystrzał rewolwerowy. Pierwszy wybiegł do sieni post. Witkowski, który ujrzawszy Komienieckiego, leżącego na podłodze i trzymającego w skurczowo zaciśnionej prawej dłoni rewolwer zawołał: „Władziu żyjesz?" Kamieniecki kiwnął głową i wkrótce życie zakończył. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek rany postrzałowej w prawą stronę klatki piersiowej. Kula poszła wpoprzek i prawdopodobnie naruszyła worek sercowy. Kamieniecki mówił niedawno do Witkowskiego narzekając na swój los: „Mój los taki będzie, że pożegnam się z tym światem". Denat był żonaty, lecz od pewnego czasu żył z żoną w separacji.

Może nowomianowany Minister Spraw Wewn. wejrzy nareszcie w nędzny byt policji!!

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

TELEGRAMY

Zaburzenia w Chinach

Pekin, 14 czerwca (PAT). Z półurzędowego źródła chińskiego donoszą, iż w Kui - Fu podpalono kościół katolicki, oraz zabito jednego księdza włocha.

Szanghaj, 14 czerwca (PAT). (Reuter). Agitacja przeciwko cudzoziemcom wzmaga się. Sytuacja wewnętrzna naogół pogorszyła się. Tłum zdemolował kilka domów. Wojsko chińskie przywróciło porządek.

Szanghaj, 14 czerwca. (PAT.). Sytuacja pozostaje bez zmian. Strajk trwa w dalszym ciągu, nie rozciąga się jednakże na dzielnicę koncesyjną francuską. Komisja międzynarodwa, która przybyła tu 9 b. m. usiłuje w porozumieniu z władzami chińskiemi zapobiec zapowiedzianych na jutro w Pekinie wielkim manifestacjom. Poselstwo francuske w Chinach weszło w porozumienie z generalnym gubernatorem w Indo - Chinach w sprawie wysłania w razie potrzeby, wojsk na granicę chińską.

Londyn, 14 czerwca. (PAT.). „Sunday Express" donosi z Szanghaju, że w Kiang Fu podpalono gmachy konsulatów angielskiego i japońskiego.

Przesilenie w rządzie

Berlin, 14 czerwca. (PAT.). Jedno z pism wczorajszych przyniosło z kół parlamentarnych wiadomość, jakoby rządowi Rzeszy groził w najbliższym czasie nowy kryzys z tego mianowicie powodu, że w łonie partji, tworzących koalicję rządową, istnieją jakoby poważne rozbieżności zdań w polityce wewnętrznej i zagranicznej, w polityce celnej, w sprawie waloryzacji, paktu gwarancyjnego i rozbrojenia. Ponieważ sprawa waloryzacji i polityki celnej ma być w najbliższym czasie dyskutowaną w parlamencie, pisma zapowiadają wycofanie się z gabinetu ministra Schiele go i Neuhausa, reprezentujących frakcję nacjonalistyczną.

O pakt bezpieczeństwa

Paryż, 14 czerwca. (PAT.). Jak donosi „Petit Parisien" nota francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa zostanie doręczona rządowi niemieckiemu w przyszły wtorek. Dopiero po otrzymaniu wyczerpującej i jasnej odpowiedzi pisemnej Niemiec, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych będzie mogło rozpatrzeć możliwość ustnej wymiany zdań.

Paryż, 14 czerwca. (PAT.). „Gaulois" uważa, iż koniecznym jest udział Włoch w pakcie bezpieczeństwa, gdyż Niemcy w razie ich ewentualnego ataku, będą mogły zboczyć z drogi, z drugiej zaś strony, w razie, gdyby Włochy nie przystąpiłp do paktu, mogłyby się one sate mniej odporne na wpływy germanofilskie i bardziej skłonne do zmiany orjentacji w polityce zagranicznej.

Powrót do Izby

Wiedeń, 14 czerwca. (PAT.). Wiedeńskie B. K. donosi z Rzymu, że komitet wykonawczy opozycji Awentyńskiej oświadczył się za powrotem do izby.

Walki w Marokko

Paryż, 14 czerwca.(PAT.). „Journal" donosi z Melilli, że patrol francuski zatrzymał przy ujściu rzeki Ouod Konitra dwie łodzie motorowe z ładunkiem broni i amunicji, przeznaczonym dla riffonów.

Starcie z komunistami

Londyn, 14 czerwca. (PAT.). Doszło tu do starć między komunistami w liczbie około 3.000 a policją. Jest wielu rannych. Aresztowano 6 osób.

Strajk metalowców

Charleroi, 14 czerwca. (PAT.). Wobec wyniku referendum, w którem 9732 głosów wypowiedziało się za strajkiem, 3126 przeciwko, a 1766 kartek było pustych, związek robotników metalowców postanowił rozpocząć strajk z dniem 15 b. m.

„Ciszej nad tą trumną"...

Paryż, 14 czerwca. (PAT.). Policja aresztowała włoskiego deputowanego komunistycznego Grieco Ruggiero, który przemawiał na wczorajszym wiecu, zwołanym przez grupę włochów z okazji rocznicy zamordowania Matteottiego, wbrew zakazowi wpglaszania przemówień przez cudzoziemców. Deputowany Ruggiero zostanie odstawiony do granicy.

Nieznany-nieznanemu

Kraków, 14 czerwca. (PAT.). Jak donosi „Kurjer Codzienny" w dniu dzisiejszym zajechała przed pomnik grunwaldzki platforma, na której przewieziono wielką kamienną płytę i złożono ją na gazonie przed pomnikiem. Na płycie widnieje napis treści następującej: „Nieznanemu żołnierzowi polskiemu poległemu za Ojczyznę R-1914 — 1920"

———::o::———

Prowincja.

Opatówek

(Kor. własna).

Miasto Opatówek liczy 150 bezrobotnych robotników, którzy pracowali, jako tkacze. Zapomogi otrzymywali w Kaliszu, oddalonym o 8 kilom. Z dniem 1.VI b. r. robotnicy ci, po wyczerpaniu 21 tygodni zasiłków, pozostali bez żadnych środków do życia. Rząd zupełnie nie interesuje się losem bezrobotnych w małych miasteczkach. Tak samo rada gminna m. Opatówka, Sejmik powiatowy i Starostwo pow. kaliskiego nie troszczy się o pozostających bez pracy robotników. Gdyby jednak było trochę dobrej woli ze strony władz gminnych i powiatowych, to niewątpliwie możnaby było przyjść z pomocą głodującej ludności. Rynek m. Opatówka przedstawia się, jak pobojowisko; możnaby go zabrukować i dać robotnikom choć na kilkanaście dni pracę.

Starostwo powinno prowadzić roboty przy budowie szos. Nikt jednak o to nie dba, a jeżeli nawet tu i owdzie roboty się rozpoczyna, to przyjmuje się zamiast bezrobotnych, synów miejscowych chłopów, którzy podejmują się pracy za najlichszą płacę. Na wypłatę zarobków trzeba czekać nieraz po kilka tygodni.

Nędza bezrobotnych w Opatówku stała się tak straszna, że wprost obowiązkiem Rządu jest wznowienie wypłat zasiłków, a miejscowe władze samorządowe powinny rozpocząć na dużą skalę roboty inwestycyjne.

„Narodowy" ks. kanonik Adam Marczewski wymyśla na kazaniach w kościele na robotników za to, że nie chcą pracować u obszarnika p. Slesera za 80 gr. dziennie, a tylko przychodzą po metryki i wyjeżdżają do Francji, bo im się tu robić nie chce. A p. Sleser tak dobrze traktuje robotników, że za strajk wydalił 13, a na ich miejsce przyjął innych.

Solą w oku miejscowej kołtunerji jest świetnie rozwijająca się Spółdzielnia Robotnicza, a najbardziej nie mogą znieść tego, że kierownikiem tej Spółdzielni jest socjalista tow. Andrzejak Antoni. Oszczerstwa, rzucane na tow. Andrzejaka, nie są w stanie jednak podważyć zaufania, jakiem go darzą tutejsi robotnicy.

Czasopisma nadesłane.

Ukazał się z druku nowy (24-ty) Nr. **„Bluszczu"**. Numer rozpoczyna rzeczowy artykuł dr. Budzińskiej - Tylickiej p. t. „Zadanie hygjeny społecznej" Na marginesie artykułu „Djagnoza" kreśli Z. Grzymałowska kilka myśli o konieczności uświadomienia sobie hasła ogólno - narodowego. Interesującą korespondencję z międzynarodowej wystawy książek we Florencji nadsyła St. Kuszelewska. K. S. pisze o znaczeniu obowiązkowego umundurowania dla dziatwy szkolnej.

Część literacką numeru stanowią: powieść W. Miłaszewskiej „Zatrzymany zegar", nowela J. Wirskiego „Idylla na Arktyku", nieznany autograf Narcyzy Żmichowskiej p. t. „Dwoiste życie", barwny i interesujący feljeton N. Grossek - Koryckiej „Świekra i synowa", oraz monografje K. Bielańskiej, dr. W. Lipińskiego itd.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

W poniedziałek, dn. 15 b. m.

Konferencja Warszawska. O godz. 7 w lokalu O. K. K. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się **dalszy ciąg Konferencji Warszawskiej.**

Ruch zawodowy.

Maszyniści drukarscy! We wtorek, dn. 16 b.m., odbędzie się ogólne zebranie maszynistów, na którem mają być omówione najżywotniejsze sprawy maszynistów, a również odbędą się wybory Zarządu Sekcji. Nie zaniedbujcie własnych interesów — przybądźcie wszyscy!

Baczność Malarze! Związek Zaw. Malarzy, ul. Zielna Nr. 5, zwołuje na dzień 21 b. m. Nadzwyczajne Zebranie członków na godz. 10 rano.

Związek Zawodowy Elektromonterów. Zawiadamiamy wszystkich kolegów byłego Polskiego Związku Zawodowych Pracowników Elektrotechnicznych, iż Statut i nowy Związek jest zarejestrowany przez Głównego Inspektora Pracy, przeto Komitet Reorganizacyjny wzywa wszystkich b. członków Związku P. Z. Z. P. E., jako też nigdzie nie zorganizowanych elektromonterów, aby przybyli na pierwsze Ogólne Zebranie w dniu 17 czerwca r. b. o godz. 7-ej wieczorem, przyczem nadmieniamy, iż zebranie odbędzie się w dawnym lokalu przy ul. Elektoralnej Nr. 21.

Prosimy o liczne stawienie się.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5-7 p.p.

Seminarjum Prelegentów. We wtorek, 16 b.m., o godz. 9 wiecz., u tow. Cohna odbędzie się ostatnie posiedzenie Seminarjum przed wakacjami. Uprasza się wszystkich członków o przybycie

— We wtorek, dn. 16 b. m., w lokalu Związku, będzie wygłoszony przez prof. tow. Gumplowicza odczyt p. t. „Jak wyglądają zwierzęta przedpotopowe" — z przezroczami

Zarząd Główny T. U. R. organizuje w lecie następujące wycieczki:

1) Do Wileńszczyzny w dniach 20 — 23 czerwca, prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski (koszty 29 zł.).

2) Nad morze polskie, do Gdańska i Kaszubskiej Szwajcarji (Kartuz) w dn. 2 — 9 lipca, prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski (koszty 44 zł.)

3) W Pieniny w dn. 9 — 15 lipca (po drodze zwiedzenie Krakowa), prowadzi tow. senator dr. St. Kopciński (koszty 43 zł.).

4) Na Górny Śląsk, do Krakowa, Wieliczki i Ojcowa w dn. 23 — 29 lipca, prowadzi tow. senator St. Kopciński (koszty 50 zł.).

5) W Tatry w dn. 1 — 7 sierpnia (po drodze zwiedzenie Krakowa), prowadzi tow. poseł K. Czapiński (koszty 50 zł.).

6) Na Pokucie i do Lwowa, Przemyśla i Borysławia w dn. 22 — 30 sierpnia, prowadzą tow. tow.: dr. St. Kopciński i poseł Z. Piotrowski (koszty 51 zł).

Zgłoszenia na wycieczki przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R (Warszawa, Warecka 7, od godz. 5 — 7 wiecz.).

———::o::———

GOSPODYNIE
PAMIĘTAJCIE!
tylko dzięki używaniu **jasnego mydła otrzymuje się białą bieliznę!**
Takiem jest właśnie mydło
JELEŃ-SCHICHT!
Usuwa brud szybko i gruntownie i nadaje bieliźnie śnieżno biały wygląd.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem wczoraj było pochmurna, temperatura rano 11°, najniższa z nocy 5°, wiatr zachodni 4 m./sek. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16.1, najniższa 6,7°. Po p. p. w dniu dzisiejszym: Najpierw zachmurzenie duże, deszcz; potem pogoda zmienna, dość chłodno. Silniejsze wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Liczba dorożek samochodowych. Do 13 b. m. wydział ruchu kołowego Magistratu wydał 975 numerów na uruchomienie dorożek samochodowych, z których uruchomiono już około 800. Czynnych jest natomiast około 80% tej liczby, część bowiem dorożek jest w remoncie. (—).

WYPADKI.

Zderzenie kolejki z samochodem. Przed domem nr. 8 przy ul. Grochowskiej dorożka samochodowa nr. 626 prowadzona przez kierowcę Józefa Pycia (Hoża nr. 91), którą jechał brat jego 17-letni Stefan, chcąc wyminąć autobus skręcił na szyny tak niefortunnie, że nie mógł wydostać się z toru. W tym czasie w odległości 15 metrów dążył pociąg kolejki Jabłonna-Wawer, którego maszynista nie zdążył zahamować i uderzył w samochód, rozbijając go. Kierowca szwanku nie odniósł, natomiast brat jego uległ lekkiemu obrażeniu głowy i szyi. Poszwankowanemu pierwszej pomocy udzielono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Zderzenie samochodu z dorożką. Samochód ciężarowy nr. 17663 prowadzony przez kierowcę Czesława Madreta przez nieostrożność najechał na dorożkę na ul. Elektoralnej przed domem nr. 3. Skutkiem zderzenia dorożka została rozbita, zaś jadąca w niej pasażerka, Bolesława Kopczyńska (Pańska nr 66) doznała ogólnego potłuczenia. Pogotowie przewiozło poszwankowaną do szpitala św. Ducha.

Epilog nieporozumień rodzinnych. Zamieszkała z mężem w domu nr. 144 przy ul. Czerniakowskiej 42-letnia Adela Zakrzewska usiłowała pozbawić się życia przez otrucie się jodyną. Lekarz Pogotowia przewiózł niedoszłą samobójczynię do szpitala św. Rocha. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieporozumienie rodzinne.

Żywcem zasypany. W domu nr. 63 przy Al. Jerozolimskich przy zakładaniu fundamentów pod nowobudującą się oficynę zakładów tow. „Ruch", wskutek obsunięcia się ziemi został przygnieciony 51-letni Jan Mitkowski, murarz (Szczęśliwicka nr 71). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala Dzieciątka Jezus.

———::o::———

Teatr i muzyka

QUI PRO QUO.
„A ile mi dasz?"

Nowy program miłego teatrzyku nosi na sobie ślady upałów... i nadchodzącego ogórkowego sezonu. Brak mu tego szampańskiego humoru, tej przedziwnej niefrasobliwości dowcipów, któremi zwykle jarzy się każda rewja. Może i brak największych ulubieńców publiczności, jak: Pogorzelska, Ordonówna, Tom, Bodo i Lawiński, wpływa na osłabienie ogólnego wrażenia.

Bezwarunkowo najlepszym numerem programu jest pogawędka dryndziarza z szoferem, w wybornem wykonaniu p.p. Gierasińskiego i Cybulskiego, przy której publiczność wprost ryczy ze śmiechu.

Dobre są oba szkice: „Pokój Nr. 113" (p. Boroński, Macherska i Halicz) i „Żółty brylant" (Czartorzycka, Cybulski, Boroński).

P. Rentgen daje przeróbkę piosenki „Wlazł kotek na płotek", a p. Boroński, jak zawsze dowcipny, wygłasza prelekcję o wynalazkach, wartych istotnie widzenia.

Właściwie głównemi osobami w programie są: p. Zimińska i p. Macherski, którzy z humorem i temperamentem kreują parę nowoczesnych kochanków, dając przy tej okazji szereg piosenek, z których jedna p. t. „A ile mi dasz?", ma zastąpić ośpiewaną już zbytnio „Ciotkę"... i „Humpę"

Wesołość budzą jeszcze „Nóżki", w wykonaniu p. Hanusza, „Ja chcę pojechać taksometrem" i bardzo aktualna piosenka — o paszporcie zagranicznym

Ika.

———

Teatr Wielki: Dziś „Eugenjusz Onegin" jutro „Aida".

Teatr Narodowy. Codziennie „Spadkobierca".
Teatr Letni. Dziś „Najszczęśliwszy z ludzi".
Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Teatr Polski. Codziennie „Nowi panowie".
Teatr Mały. Dziś „Niedojrzały owoc" Gignoux i Thery.
Teatr Nowości. Dziś „Dorina".
Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Dybuk"
Teatr im. Fredry. Codziennie „Krakowskie zuchy".
Teatr Praski. Dziś „Gorąca krew".
Teatr Powszechny. Dziś dramat Bronisława Bakala p. t. „Żelazny człowiek" (rzecz osnuta na tle epoki przedrewolucyjnej 1900 — 1901 r.).
Qui pro Quo: Codziennie „Ile mi dasz?".

Otwarcie operetki w „Wodewilu". We wtorek, dn. 16 b. m., teatr „Nowości" pod dyr. Wł. Szczawińskiego otwiera swoją filję letnią w „Wodewilu" (Nowy Świat 43), w którym przez cały sezon grane będą operetki w pierwszorzędnej obsadzie artystów teatru „Nowości".

Na pierwszy ogień idzie wesoła operetka Rozena „Złodziejska miłość" z p.p. Dobosz-Markowską, Sokołowską, Redo, Krzewińskim i in.

Dr. med. Schoenman.
Spec. niemoc. płciowa, chor. weneryczne
(analiza krwi) od 9—2 p.p. i od 5—8 wiecz.
niezamożni uwzględniani. Hortensja 6, tel. 36-77

SPORT.

Rewja Sportowa na Wiśle.

W orgainzowanych przez Ligę Morską i Rzeczną zawodach pływackich osiągnięto wyniki: bieg krótko dystansowy (ok. 150 mtr.) 1. kpt. Kuncewicz (WKW), 2. Pętkowski (Koło WW), 3 Sieńkowski (Cracovia). Łatwe zwycięstwo mistrza Polski. Bieg pań: 1. p. Tratowa (Pol.), 2. p. Dranowska. Wyścig długodystansowy (ok. 3 klm.) 1. J Jurkowski (KWW), 2. Trat (Koło WW), o 25 mtr. 3. Rylski (Koło WW) o 100 mtr. Panie: 1. p. Tratowa, (Pol.) 2. Dranowska, 3. Garczyńska. Skoki: 1. Sieńkowski (Crac.), 5 pkt., 2. Hulański (AZS) 10 pkt., 3. Mancewicz (AZS) 15 pkt. Skoki pań: p. Frydmanówna (Makkabi) — walk — over.

Regaty wioślarskie: Bieg czwórek seniorów o nagrodę jubileuszową WTW: 1. Osada WTW., (Jarzęmski, Lisicki, Olszewski, Okniński, sternik Majewski, 2. A. Z. S II Bieg jedynek seniorów Osieckiński — Czapski (WTW) bije o trzy długości Długoszewskiego (AZS. Kraków). Czas zwycięzcy 7 m. 04 s. Bieg ósemek 1. WTW. 5 m. 45 sek. 2. po bardzo ostrej walce Koło Wioślarskie Warsz. Bieg czwórek juniorów o nagrodę im. A. Szustra zwyciężą WTW. w 6 m. 51 sek. Jedynki juniorów Antonowicz (WTW) — walk — over. Czwórki klepkowa dla nowicjuszek 1. WTW. 7 m. 5 sek. 2 Ostrołęka.

Wiele zapowiedzianych punktów programu „Rewji Sportowej" nie odbyło się. Organizacja chaotyczna.

Pogoń bije Wisłę 1 : 0 (1 : 0).

Lwów, 14 czerwiec. (C- S). Dzisiejsze zawody piłki nożnej o mistrzowstwo Polski pomiędzy Pogonią i Wisłą zakończyły się zwycięstwem drużyny Lwowskiej w stosunku 1 : 0. Gra niecieka wa, typowa walka o punkty. Pogoń przez całą grę ma przewagę nad gośćmi jednak brak strzałów na bramkę nie pozwolił na uzyskanie lepszego wyniku. Decydująca bramka padła w 14 min. za widoczną rękę obrońcy Wisły. Egzekutorem był Bacz. W drugiej połowie sędzia kpt. Loth, zmuszony jest podyktować drugi rzut karny za wyraźną rękę Kaczora. Gulicz jednak strzela prosto w ręce bramkarzowi. W pogoni doskonale grała obrona, najlepsi Goerlitz i Bacz, atak pomimo, iż bardzo często gościł na polu karnym Wisły nie zdołał wyzyskać 4 pewnych sytuacji podbramkowych (Kuchar). W Wiśle najsłabszą częścią drużyny była pomoc. Zawody zgromadziły przeszło 7.000 widzów. Sędziował bez zarzutu kpt. Loth z Warszawy.

Zawody lekko - atletyczne K. O. S. S.

Wyniki dzisiejszych zawodów lekko - atletycznych są następujące: Dysk: Wasiak (Szk. Pchor.) 32 mtr. 85 cm. 2. Dobrakowski (Szk. Pchor. 30.32 mtr. 3. Chełmicki (KOSS) 29.13 mtr. Bieg 400 mtr: 1. Dobrakowski (Szk. Pchor.) 56.7 mtr. 2. Konopka (Of. Szk. Inż.), 3. Kiernożycki (Szk. Pchor.) Tróskok: 1. Sosnicki (KOSS) 11.79m. 2. Chełmicki 11,41 m. 3 Bezwierchy 10,57 m. Bieg 800 mtr.: 1 Dobrakowski (Szk. Pchor.) 2 m. 14 s. 2. Chełmicki (KOSS), 3. Małaszkiewicz. Skok o tyczce: 1. Chełmicki (KOSS) 2.77 m. 2 Konopka (Of. Szk. Inż.) 2,37 m. 3. Bezwierchy (KOSS). poza konkursem 2,57 m. Bieg 110 mtr. z płotkami: 1. Piątkowski (Szk Pchor.) 20,2 s.

Odłożenie zawodów szkół średnich.

Popisy gimnastyczno - sportowe, które miały odbyć się w dniu wczorajszym w Parku Sobieskiego święta wychowania fizycznego młodzieży szkół średnich, zostały przez Komitet Organizacyjny odłożone z powodu niepogody do piątku dnia 19 b. m. — godz. 11-ta.

Fińscy lekkoatleci na zawodach A. Z. S.

Dowiadujemy się, że w organizowanych 21-go b. m. przez Warsz. A. Z. S. międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych wezmą udział dwaj czołowi zawodnicy fińscy: Halonen, jeden z najlepszych maratończyków Finlandji, zdobywca 4 miejsca w Maratonie na Olimpjadzie paryskiej i Johanson, który w Antwerpji zdobył 3 miejsce w rzucie oszczepem. Tak więc zawody A. Z. S., w których startować będą tak znakomici zawodnicy, cieszyć się będą zapewne ogólnem zainteresowaniem.

———::ooo::———

NA RATY! Najdogodniejsze warunki!
Wykwintne okrycia i kostjumy damskie. Palta jedwabne.
Ubiory i palta gabardinowe męskie.
Złota Nr. 16 m. 29

DRUKARNIA „ROBOTNIK"
WARECKA 7,
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE:
AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY.
PRZYJMUJE DO DRUKU:
DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.
WYKONANIE STARANNE — CENY NISKIE
Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

A) Zegarów Zegarków, Budzików przyjmuje reperacje tanio, dobrze zegarmistrz Gutmacher Smocza 21

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara" Nowy-Swiat 21. 6 fotografji retuszowanych od zł. 1.50, 12—2.00. Portrety wykwintnie wykonane.

WARSZTATY WULKANIZACYJNE,
nowoczesne, parowe wykonują wszelkie roboty, wchodzące w zakres wulkanizacji szybko, akuratnie i po konkurencyjnych cenach.
Prasa Hydrauliczna do Masywów. Gens i S-ka, ul. Hoża 15, tel. 112-86.

Korepetytorów, bony, wychowawczynie poleca Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie Ciepła 21, telefon 232-16.

MEBLI olbrzymi wybór warunki najdogodniejsze, otoman wybór najtaniej w znanej firmie Franciszek Arens, Plac 3-ch Krzyży 13 róg Żórawiej.

Maszyny do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo—detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51, Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. oddziały: Częstochowa. Aleja 43. Kielce, Sienkiewicz 31a. Lublin Szpitalna 17,

Z licytacji wyprzedaż gotówką 55 złotych garnitury marynarkowe, 30 uczniowskie, palta letnie męskie 35. damskie 35. jesienne 50. Marynarki alpagowe, palta nieprzemakalne dobrze zrobione, dobre materjały. Ceny tylko do lipca obowiązują. Warszawska Spółka Chrześcijańska **WILCZA 57—2.** Tel. 176-91

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.